

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 100 MAREK
kosztuje kwartalnie

Numer pojedynczy 10 Mk.
W Azoryi rocznik 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.

Biuro Redakcyi Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.

Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 50 marek od wiersza po 10 ct.

Nr. 35.

Niedziela, dnia 28 sierpnia 1921.

Rok XXXIII.

Co czynić należy?

Wprawdzie polityka to zwyczajnie pierwsza rzecz być powinna w ludowym piśmie polityczno-społecznem. obecnie jednak musimy wyłamać się z tej reguły. Kilka wielkich nieszczęść zwała się obecnie na polską wieś i musimy energicznie zabrać się do dzieła, żeby od tych nieszczęść możliwie najwięcej ludzi uchronić, a nieszczęściem dotkniętym żeby przyjąć z pomocą.

1) Na niektóre powiaty znowu rzucają się **tyfoidy**, głównie **czerwonka**. W niejednej gminie dziesiątki leżą powalone na łoża boleści, a wiele to już nawet poszło do grobu. Choroba to ciężka i bardzo zaraźliwa. Rozszerza się ona głównie przez wodę i surowiznę: owoce itp. Trzeba koniecznie zastosować przepisy higieniczne. Gdzie największy brud i największa ciemnota, tam znów najwięcej ludzi zwyczajnie pochłania. Gdzie się pojawi choroba, nie pić surowej wody, przed jedzeniem myć ręce mydłem, nie jeść surowizny, szczególnie na głodny żołądek.

2) Nie dopisała **pasza** i to może przyprawić polską wieś o nieobliczalne straty, wydając chłopów na łup różnych spekulantów i paskarzy. **Bydło rogate** spadło już w cenie po 20 tysięcy marek polskich i więcej na jednej sztuce, a ceny mięsa po wielkich miastach poszły w górę. Z tego różni paskarze robią miliardy. Różnice w cenach paszy są również bardzo wielkie, co nader dla spekulacji dogodne.

Należy zatem zakładać spółki włościańskie zbytu bydła i rolniczo-handlowe **współdzielnie**, któreby się zajęły zaopatrzeniem wsi, przede wszystkim w paszę. Takie spół-

ki gdzieś już są i one powinny teraz właśnie rozwinąć jak najenergiczniej swoją działalność.

Rząd powinien pospieszyć spółkom włościańskim z pomocą w postaci dogodnego kredytu dla zakupienia paszy, ewentualnie zorganizowania zbytu kłédnego bydła.

3) Najwyższy już czas, żeby miasta, a szczególnie klasa robotnicza oraz tak zwana „inteligencja pracująca” przestały jeno turystykać na drożynę, oraz hańbować chłopom, a zorganizowały **współdzielcze piekarnie i spółki rzeźnicze** (wyrab mięsa), po centrach przemysłowych i górniczych, oraz większych miastach. Niech konsument kupuje **bezpośrednio** od producenta, a spuchnie spekulant, zaś ustanie niesprawiedliwe narzekanie i zmniejszą się drożyzna. I dla tego celu powinno się przyjść z rządowym kredytem.

4) Wszystkie dzieci w wieku szkolnym należy (absolutnie) zapisać i posłać do szkoły i zawczasu należy się postarać o opał dla szkoły. Wyzyskiwacze pracy chłopskiej wiedzą, iż chłop tem lepiej daje z siebie drzewo, im jest ciemniejszy i głupszy. Ciemnota jest źródłem nędzy i upadku. Ciemnota trzyma lud pracujący w niewoli, wiedza prowadzi do wolności, władzy i dobrobytu. Pańskie dzieci **wszystkie** chodzą do szkół. Żydowskie dzieci i paskarzy, burżuazyi chodzą do szkół nie tylko dlatego, iż mają za co, ale i dlatego, że panowie, burżuazyja i paskarze wiedzą, że bez nauki niemasz nic. Mądrzejszy zawsze żyje kosztem głupszego.

Po miastach nie są szkoły zamykane dla

braku opału. I nauczycielowi wygodniej, gdy szkoła zamknięta, bo on ma mniej pracy, a pieniądze bierze. I księdzu lepiej, gdy szkoła zamknięta, bo im ciemniejszy parafianie, tem księdzu bardziej ulegają i więcej pieniędzy dają, a przytem i ksiądz ma mniej pracy.

Chłopu tylko źle z tej racji. Więc chłopci muszą w pierwszej linii dbać o szkołę tak, jak o swój własny dom, a nawet lepiej, bo tam ma się **uczyć jego dziecko przez całą zimę**. A skoro będzie tam zimno, to mu się dziecko rozchoruje i zemrze. Skoro zaś szkoła będzie zamknięta, to dziecko wyrośnie na potulne i ciemne poszturkajło, zaś nie na obywatela, człowieka światłego.

Dzieci do szkół! Do nauki! To jest konieczne. Ciemnota, to jak zaraza.

5) Zdaje się, że tego roku będzie dość **ostra zima**, należy tedy o tem pamiętać. Paszy będzie mniej niż zwykle, trzeba zatem zawczasem myśleć o tem, żeby dobrze zabezpieczyć bydło przed chłodem. Czczególnie to ważne dla **kolonistów**. Bez stodoły można się narazie obejść. Konieczne **potrzebna dobrze na zimę zaopatrzona stajnia**, żeby bydło nie zmarniało. Pasza teraz szalone bierze ceny. Bydło szalenie w cenie spada i zdaje się jeszcze spadnie, ale potem taksamo pójdzie w cenach do góry i trudno będzie

gdzie kupić jaką dobrą sztukę. Powinni się raz chłopci zorganizować nareszcie w spółki handlowe gminne i zaopatrywać się zbiorowo we wszystko, co potrzeba, na zimę zaś w drzewo itp.

6) Najwyższy czas, by chłopci się ocknęli z martwoty i niemrawego safandulstwa. Najwyższy czas, by sprzedawali do miast nie surowce, a gotowe przynajmniej półfabrykaty, bo to daje dopiero należyty dochód. Należy wszędzie zakładać **współdzielcze młyny** motorowe, a do miast sprzedawać kooperatywom gotową mąkę. Obszarnicy co mądrzejsi i żydzi, to tak robią.

7) Należy raz nareszcie ująć handel owocami w chłopską organizację kooperatywną. Należy zakładać **współdzielcze spółki owocarskie**, małe fabryczki przetworów owocowych (win, konserw, marmolady, suszarnie itp.), tudzież mieć piwnice na przechowywanie owoców, by również nie padać ofiarą pośredników-paskarzy.

Bracia Chłopi! Rady Chłopskie! Pomyślcie o tem! Ten tydzień poświęćcie na omówienie tych spraw.

Pamiętajcie też, że idą **wybory**, że się je wygrać musi. Każda gromada, każda wieś winna mieć swoją organizację: **Radę Chłopską Lewicy P. S. L.** Kto bowiem nie ma Rady, ten nie poradzi nic. (J.)

I bramy piekielne nie przemogą!

Polityka to nie cygaństwo. Kłamstwo nigdy nie było oznaką dobrej woli i przyjaźni.

Te dwie sprawy niech rozważy sobie wprzód redakcja „Wyzwolenia”, a potem niech dopiero zabiera się do politycznej i redaktorskiej pracy. Ob. Rudziński już w Ameryce pozwolił sobie na rozpowszechnianie fałszu, w który ani na moment sam nie mógł uwierzyć, że mianowicie klub „stapińszczyków” liczy „7 posłów”. Ob. Rudziński jest posłem, bywa w Sejmie i wie, że klub Lewicy P. S. L. liczy 12 posłów, a nie 7, mimoto powtarza to samo kłamstwo obecnie w swym artykule w „Wyzwoleniu”, a redakcja „Wyzwolenia” równie dobrze wiedząca, że klub Lewicy P. S. L. liczy 12 posłów, a nie 7, ten fałsz drukuje. Fakt ten jest jaskrawo jasny i nie do zaprzeczenia.

Dlaczego ob. Rudziński w Ameryce w jednodniówce „Polska Ludowa” temsam fałsz zamieścił? POCO to było? W tej jednodniówce ob. Rudziński z przekąsem pisał też o radykalizmie Lewicy P. S. L., nazywając po-

gardliwie nasze stronnictwo „stapińczykami” za wzorem piastowców i endecko-klerykałów. W Ameryce zaś dużo mówił o potrzebie „jedności”, „zjednoczenia się” obydwu odłamów i tak sprawę zawsze przedstawiał, jakoby nasze stronnictwo stawiało przeciw temu oporem. Teraz znowu ob. Rudziński napisał długi artykuł w „Wyzwoleniu” w ten sposób sprawę przedstawiając, jakoby Sanojca do połączenia się nie dopuszczał.

Nie Sanojca przeszkodą, lecz **Wasza nie-szczerość** ob. Rudziński i tow. Kłamstwo, wprowadzające w błąd i usiłujące twe fałszywym światłem przedstawić sprawę, ono jest przyczyną braku zaufania u nas do niektórych wpływowych działaczy „Wyzwolenia”, nie wiemy bowiem czego się na jutro spodziewać, czy przyjaźni, czy intryg i trudności w pracy.

Ja podaję ścisłe daty:

8 lutego 1919 na mój wniosek uchwalona Rada Naczelna Lewicy P. S. L. w obecności

Tuguta połączyć się z „Wyzwoleniem” w jedno stronnictwo.

9 lutego tegoż roku przyszliśmy na klub „Wyzwolenia” w Warszawie i staraliśmy się o przeprowadzenie sprawy.

11 lutego 1919 oświadczone dr. Putkowi w imieniu „Wyzwolenia”, iż klub „Wyzwolenia” nie ma nic przeciw wstępowaniu poszczególnych członków, ale z wyłączeniem... Stapińskiego.

To był zaiste brak wielkiej „przyjaźni” politycznej i wielkiego „taktu” „Wyzwolenia”, opartej na przymierzu i współrządzie pod kierownictwem Moraczewskiego. Domagano się od nas — innymi słowy — **kompromitacji i unicestwienia stronnictwa.**

To działo się w lutym 1919 r. Najazd bolszewików był 1920 r. w lipcu, to jest półtora roku później ob. poseł Rudziński. Pamięć jest konieczną, gdy się pisze artykuły i to napastliwe.

A teraz drugi punkt: Związek klubów ludowych.

I tu zawodzi ob. Rudzińskiego pamięć.

Związek klubów nie prowadził i nie doprowadził do żadnego rządu chłopsko-robotniczego, a był formowany celem podtrzymania rządu „bogooczyźniaków” i **piastowców** pod prezydenturą Skulskiego. To stwierdza i następny fakt, iż tak zwany „centrolew”, do którego też należała Lewica P. S. L. również do rządu chłopsko-robotniczego nie doprowadził, a wszystkie zabiegi i nadzieje w tym kierunku Lewicy poszły w niwecz, bo stało się wszystko zgodnie w znacznej mierze z życzeniami endeków i klerykałów, oraz piastowców. I o tem ob. Rudziński zapomniiał, unfesiony zapalem bojowym, że w Radzie Obrony Państwa zasiadał tak dobrze delegat Lewicy P. S. L. — był nim poseł Stapiński, a w zastępstwie poseł Bochenek — jak delegat z „Wyzwolenia” Woźnicki. Czy jednak zawarcie pokoju w grudniu r. 1919 lub styczniu 1920 nie byłoby znacznie korzystniej ułożyło naszych spraw, to też inna sprawa.

Atak zaś mój na Poniatowskiego i Tuguta nie był znowu z powodu ich patryotyzmu i służby Ojczyźnie, on był odpowiedzią na atak na mnie za to, że poważył się na Zjeździe „Wyzwolenia” zaproponować rezolucję, domagającą się rewizji reformy rolnej w kierunku **wywłaszczenia** obszarów dworskich i kleru **bez odszkodowania i przyznania** małorolnym **(kredytu państwowego na nabycie ziemi i zagospodarowanie się.** Nie należy przedstawiać faktów, bo to są sprawy niedawne, drukowano o nich wiele i ludzie wiele pamiętają.

Jeśli chodzi o prawdę, można ją znaleźć. Można zawsze przeglądać roczniki „Przyjaciela” i „Wyzwolenia”, można zbadać stenogramy sejmowe. Z nich można się dowiedzieć, że Sanojca na kilku Radach Naczelnych (8 stycznia, 5 czerwca r. 1920 i innych)

stawiał wnioski na połączenie się z „Wyzwoleniem”, co zostało uchwalone. Zawsze jednak „Wyzwolenie” przekreśliło zgodę idąc na prawo. A gdy chodzi o zasady, to czyż w sprawie reformy rolnej, choć jeden z obecnych posłów „Wyzwolenia” **popierał w Sejmie wnioski Lewicy P. S. L.?! Przeciwnie.** Czyż w prasie ludowej i wydawnictwach „Wyzwolenia” broniono w tej sprawie stanowiska Lewicy? **Nie!** Tak było w niejednej sprawie mniejszej wagi, co ob. Rudziński sklasyfikował jako niezgodę z „krzykliwym radykalizmem stapińczyków”.

Za mną mówią czyny, za posłem Rudzińskim niezgodne z prawdą słowa — butne frazesy.

W styczniu r. 1920 ob. Rudziński mnie zaprosił do pracy w okręgu piotrkowskim. Obiecano mi złożone góry, co cierpliwie zniosłem. Prezes Stapiński nic nie miał przeciw temu i ja przeniosłem się do Piotrkowa celem pomagania „Wyzwoleniu”. Nieraz bywało chłodno i głodno, zorganizowałem jednak dzięki głównie swojemu uporowi, gdyż wszystkie inne siły mi pękały z powodu nadmiernych trudności, „Tygodnik Ludowy”. Cierpliwie znosiło się najrozmaitsze przykrości, a o pomocy z „Wyzwolenia” i mowy nie było. Na czem się skończyło?

Oto właśnie po 5 i 6 czerwca, po **pół roku zażartej mojej pracy** dla „Wyzwolenia”, z powodu podpisania przezemnie odezwy w „Przyjaciela” za manifestacyjnym wiecem „Wyzwolenia” w Warszawie, pos. Rudziński wpadł na mnie w Warszawie z wielkim impetem, bym podpisał deklarację przystąpienia do „Wyzwolenia”, bo to nie może być, żeby „pismo „Wyzwolenia” redagował i był sekretarzem Lewicy P. S. L.”, czyli innymi słowy, bym z **Lewicy P. S. L. wystąpił.** Usunąłem się z Piotrkowa, bom swego sztandaru stronnictwa odstąpić nie chciał, by zaś sprawa nie cierpiała, nie o tem nie pisałem. A wtedy ci obywatela tak dalece potem szykanowali „Tygodnik Ludowy” i moich znajomych tam pracujących, że ci narazie osaczeni dokoła i samotni — zostali zniewoleni do kapitulacji przed piastowcami.

Istotnie po tem wszystkim ob. Rudziński może mnie uczyć politycznego taktu, czyż polityka „Wyzwolenia” może być wzorem konsekwencji. Naturalnie!

Chorujecie panowie trochę na megalomanię — macie się za zbyt wielkich, a drugich za nic macie, bo oni nie „z Kongresówki” — w tem jest również sek. Wolicie intrygować, niżli iść drogą jasną i otwartą. Lubicie chytrych, przehytrzące jednak fatalnie, toteż pokotem was położyli niejednokrotnie tak piastowcy, jak socjaliści, wasi „przyjaciele” i „sprzymierzeńcy”. I wy idźcie na **duśzanstwo.** Staraliście się i mnie zjednać i Krasickiego i Berka i Czecha z „przyjaźni” do waszego stronnictwa. I w Krakowie **wedli**

zarzucaliście i gdzieindziej, a skoro przyjęta z haczykiem kiepsko ukrytym zawłodziła, tak tedy próbuje oklepanej, „bogoojczyźnianej” i endeckiej metody, hasła „jedności” i „łączności”.

Nie kłamstwo, nie fałsz, nie ukryte kiepsko sobkostwo partyjne właśnie, nie łakomstwo na portfel ministerialny, nie rzekomo sprawowana władza, nie intrygi względnie przeżrzyste i niezdarne, nie duszołapstwo, ale szczerą współpracę i walkę o wspólne cele ludowe, to nietylko zbliży, ale i zjednoczy stronnictwo. Napiszemy jeszcze kiedyś o tem. Pozowanie niemrawe na władców, nadętą próżnię pęcherzy trzeba zastąpić głębokiem rumiłowaniem ludowej sprawy i pragnieniem uzdrowienia naszych narodowych i państwowych stosunków.

Bądźcie przynajmniej tem dla Lewicy, czem był Sanojca dla „Wyzwolenia”. Brońcie wy z tym zapalem Lewicę P. S. L., z jakim ja Was broniłem zawsze, przedstawiając Wy w tak pięknych barwach Lewicę P. S. L., w jakich ja zawsze przedstawiałem „Zaranie” i „Wyzwolenie”, a wtedy będziemy jedno, bo nie będą Wasi członkowie mieć nas za Indywiduala z pod ciemnej gwiazdy dzięki „przyjacielskim” informacyom. Szkopuły powoli znikną.

A nadewszystko przestańcie być ciepłymi, a bądźcie gorącymi ludowcami, bądźcie radykalni nie usty, a czynami politycznymi i programem tak politycznym, jak społecznym.

Wtedy podamy sobie ręce, zapomniemy o nieszczęsnych sporach, i stanie się, że naszego związku politycznego same bramy piekielne nie przemogą. Józef Sanojca.

Ratujmy naszą przyszłość!

W ciężkich czasach ludzie się pocieszają na dzieje, że dzieciom kiedyś lepiej będzie na świecie i że błogosławieństwo będą rodziców za trudy i cierpienia. Ciężko u nas rodzicom, a co jest z dziećmi?

Do szkół najwyższych uczęszcza młodzież polskiej 30—40 procent, a 60—70 procent młodzieży żydowskiej, która w Rzeczypospolitej zajmie najwyższe godności i stanowiska za 4 do 5 lat.

Czemu tak się dzieje? Młodzież bogaczy piastowskich nie potrzebuje do szkół wyższych uczęszczać, bo woli na gruncie pracować, a młodzież uzdolniona, a biedna marnuje się bo brak jej środków do ukończenia studiów.

Żydzi zaś cenią naukę i stąd dopomagają swej młodzieży do studiów!

P. premiera taka drobnostka nie martwi, piastowcy lubią zabawić się tygodni, co widzicie mogą wszyscy w Tarnowie, gdzie ludniarscy piastowcy wieczmie z żydami prowadzą różne konemachty.

Utrzymanie syna w szkołach w mieście jest dziś niesłychanie drogie! A szkoły rolnicze i inne fachowe?

Sprawa ta nader ważna i nader pilna. Państwo, rząd powinien popieścić biednej młodzieży z pomocą dla zdobycia odpowiedniego wykształcenia, potrzebnej wiedzy.

Wiedza to potęga. Narody uczone panują i są bogate, a narody ciemne są biedne i męczą się w niewoli gospodarczej u innych.

P. Witos ma swoje kłopoty z paskopiasztami i swoje interesa, a oświata, wiedza to zostaje z boku.

Bracia chłopci! Dołożmy wszelkich starań, wyteżmy wszystkie siły, by dla dzieci chłopskich szeroko były rozwarte podwoje nauki i sztuki, i żeby dzieci nasze chłopskie mogły z tego korzystać.

syn chłopski Dr. K. Z.

Pieśń o reformie rolnej.

(Na nutę jak „O marnotrawnym bednarzu”).

Że przeprowadzą omą w Polsce wolnej...

Głośno mówili o reformie rolnej,

Ale, gdy przyszło brać się do roboty,

Brakło „piastowcom” chęci i ochoty...

Obiecowali — nie chłopom nie dali.

Tacy zuchwali...

Do obietnic każdy to z nich skory.

Kiedy przychodzą do Sejmu wybory,

Każdy z nich dzieli pańskie ziemie, lasy.

Nie skąpi chłopom wyborczej kielbasy.

A po wyborze — myślą tam w Warszawie

O swojej sprawie.

Tak sprytnie chłopów obietnicą zbęda

A sami za to po dworach osiedą...

Czy na to u nas w Polsce nie ma rady?!
O tem śpiewają kalwaryjskie dziady,

Że od widoku — co robią te zgraje,

Serce się kraje.

A chłop i dziadek potulnie owieczki...

Dla księży wielce ich miłe duszyczki...

Więc jeśli chłopci upomną się o co,

Wnet różne strachy z ambon na nich lecą.

Aż chłop się zląknie, aż go przejdą ciarki,

Piekła i starki.

Lecz chociaż dziadek siada pod kasztanem

Nigdy się korzyć nie lubi przed panem;

Raczej prostego ze wsi chłopca woli,

Bo ten mu prędzej pomoże w niedoli.

Do kapelusza kilka marek wrzuci...

I dziadek puci:

Że znikną wkrótce wszechpańskie grymasy

Złamane będą wszechpolskie łagasy,

A lud roboczy za zwyciężką pracę

Postąpię ziemię i zdobędzie władzę...

Zaś pójdą siedzieć wszechpańskie warchoty

Popod kościoły.

Mar. Fr.

Precz z cygaństwem i oszustwem.

BUDZIWÓJ w Rzeszowskiem. Po tak strasznej wojnie, jakiej byliśmy wszyscy świadkami, zmienił się ustrój wielu państw na więcej demokratyczny. Runął cały szereg tronów, a na ich miejscu powstały rządy republikańskie. U nas w Polsce mamy też wprawdzie rządy republikańskie, lecz niestety rząd nasz tylko pozornie nosi nazwę „ludowy”, bo pod jego opieką interesa robi znakomite klika kapitalistyczno-obszarniczko-klerykalna, która też przy pomocy blurokracji trzęsie naszym państwem.

A z reformą rolną jest tak. Kiedy to w r. 1918 zbierał się Sejm i nadchodził czas wyborów, to nasi posłowie z pod znaku piastowców obiecywali nam, że skoro tylko wejdą do Sejmu, tak zaraz będą się starać o jak najszybsze przeprowadzenie reformy rolnej. A tymczasem już trzeci rok upływa od czasu wyborów, zaś o reformie rolnej ani słychu, tylko posłowie piastowi coraz to inne kupują folwarki.

leżących, naród bieduje dla braku ziemi i naszy że aż strach, a nie znajduje żadnego paszy, że aż strach, a nie znajduje żadnego zmiłowania nad sobą. To tylko w czasie naradzu bolszewików panowie w Sejmie zgadzili się na ustawę o reformie, a teraz strach minął, więc i ustawę całkiem utracić radzi, a tymczasem przy pomocy piastowskich protektorów urzędy ziemskie jak mogą tak zwlekają z wykonaniem reformy rolnej.

Panowie zaś drwią sobie z chłopów i z reformy, pozabawiając nieraz nawet najbiedniejszych drobnych działków ziemi dzierżawnej. Tak oni czynią, jakby się z nami w ciuciubabkę bawili i złośliwe figle płatają.

A gdzie nasi posłowie z pod znaku piastowców, którzy wybory wygrali tylko reformą rolną? Gdzie ich przyrzekania? Gdzie są ich obietnice? My chłopci z Rzeszowskiego podziękujemy wam piastowcy za waszą pracę przy następnych wyborach.

Mamy tu w Tyczynie obszar, należący do p. Uznańskiego, większy o 5 mórg gruntu od obszaru naszej gminy. Ile to ludzi chowa się w naszej gminie, ile koni, ile rogacizny, ile nierogacizny, a ile to drobitu, ile to budynków się mieści, ile to wyprodukujemy zboża? Pan Uznański to na obszarze 5-ciu mórg większym od naszego tyle dochowa zboża, że gdyby mu gospodarze za kłozę ziarna nie dali, to nie tylko nie miałby ze służbą co jeść, ale nie miałby i czem tych kilku mórg, które obsiał, obsiać. Miał coś pan nasz koniczyn, to chłopom nie sprzedał, bo ci domagają się reformy rolnej, tylko żytkom z Rzeszowa.

Zwracamy się przeto do posłów P. S. I., ażeby nas wzięli w opiekę przed machinacjami obszarników.

Bracia Chłopi! Nadchodzi czas wyborów i różni panowie będą się starać o mandaty, chwając nam to i owo, obiecując co niemiara. Nie dawajcie się Bracia cyganić, pamiętajcie o tem, jak was piastowcy zwiedli, bądźcie baczni na każdym kroku i oddajcie głosy swoje ludziom, godnym zaufania, twarzym i radykalnym ludowcom. Zasyłam serdeczne pozdrowienie.

Tomasz Głodowski.

W ciężkie dni.

Stary już ja ludowiec, bo liczę 84 lata. Prenumerowałem ja kilka lat „Przyjaciela Ludu” i tak teraz piszę. Kochani Bracia! Czytelnicy „Przyjaciela Ludu”! Śledzę ja politykę od moich młodych lat.

Pamiętam czasy pańszczyźniane i wiem co biedny naród wycierpiał.

Przyszła konstytucja, równe prawo dla narodu, nastał parlament. Wybierano posłów do parlamentu. A kogo wybrać? Magnata szlacheckiego. Ambony trzeszczały, księża wołali: głosujcie na pana, a żydki po karczmach rozpijali ludzi pańską wódeczką i też radzili na kogo głosować. I stało się. Szlachta, magnaci pojechali do parlamentu i uchwalili prawa dla siebie. Lasy i pastwiska chłopom przepadły, ucisk był dalej, a nie było żywej duszy, by naród pouczyć, jak sobie postąpić.

Aż przyszedł Stapiński i ksiądz Stojatowski i pobudzili naród i powiedzieli, co się komu należy. Gdzie zaś byli piastowcy, gdy Stapiński był ścigany przez żandarmów i wyklinany z ambony za pouczanie ciemnego narodu? A dziś to piastowcy ujadają na Stapińskiego i wypominają mu tereny i Klimkówkę. To jego prywatna sprawa i nie to znaczy w polityce, a przekonania i wytrwanie we walce o prawa ludowe.

To Wam piszę ja stary człowiek. Pracujcie i wytrwajcie. Kochajcie swoich działaczy i wiernych dowódców politycznych! popierajcie ich w pracy. Bredniom wiary nie dawajcie.

Jeżeli mi Bóg dozwoli życia, to Wam jeszcze co napiszę. Pamiętajcie jednak. Nie dajcie się! Brońcie swoich praw. Dziś są czasy najważniejsze, czasy, które o wszystkim zadecydują.

Wasz brat, stary ludowiec
Aleksander Kijowski.

Piastowcy rządzą teraz Państwem,
oni rozkładają i ściągają podatki,
oni kierują urzędami i urzędnikami
oni pozwalają na dziką parcelację,
od nich zależy gospodarka lasowa,
w ich mocy komitety kościelne.
Kto się zalicza do piastowców,
Ten jest współodpowiedzialny.

U nas, a w Ameryce.

POSADA OLCHOWSKA pow. Sanok. Przed wyjazdem z Filadelfii do Polski kupiłem w czerwcu r. 1920 bond polskiej pożyczki na 50 dol. Proszę posłuchać, ile mam teraz trudności z pobraniem procentu. Pisałem do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, odpowiedzieli, że mi to wypłaci każda filia Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej. Ba, ale ta filia jest aż w Jaśle albo w Przemyśle, czyli musiałbym stracić połowę sumy, aby odbyć podróż osobiście po procent. Wręczyłem bond w Banku Kupiectwa Polskiego w Sanoku, gdzie obiecano mi się tem zająć. Miało to być w 2 tygodniach, a tymczasem czekam już od 22 kwietnia 1921 r. (bez skutku. W tem widzę wielką różnicę między stosunkami u nas a w Ameryce. Tam w Ameryce miałbym to załatwić na poczekaniu, a tu muszę pół roku chodzić i prosić. Rząd nasz powinien to inaczej urządzić.

Stanisław Drwiga.

Doskonały porządek.

Piastowcy lubią się przechwalać, jak to oni energicznie rządzą, oraz jaki to wzorowy porządek wprowadzają.

Oto zaś tak pisze jedna z krakowskich gazet:

„We Lwowie skradziono podobno — tak przynajmniej pisały dzienniki — dwa tysiące wagonów mąki amerykańskiej z fun-

duszu żywienia głodnych dzieci. Ktoś z tego powodu siedzi już nawet w kryminale. Ale czy wszyscy, którzy tam z tego samego powodu siedzieć powinni? Pomyślmy tylko. Puszczanie na pasek dwóch tysięcy wagonów, t. j. czterdziestu stuosiowych pociągów to nie drobnostka, to nie może być porównane z kieszonkową kradzieżą, czy choćby nawet z t. zw. „śmieciem włamaniem”. Jest to poprostu operacja handlowa na tak wielką skalę i wymagająca tyle czasu, że nie podobna wyobrazić sobie jej przeprowadzenia przez jakieś stosunkowo małe grono ludzi. Muszą tu współdziałać całe konsoreya. Z drugiej zaś strony system kontroli i nadzoru w danej władzy musi całkowicie nie istnieć, jeżeli coś podobnego jest możliwe. Tymczasem władze milczą. A opinia publiczna rejestruje sobie spokojnie cały wypadek, jakgdyby to były narodziny cielęcia z dwiema głowami. Objawy strasznego rozkładu moralnego traktuje się od strony anegdoty. Zaiste ta obojętność wobec takich objawów jest sama z kolei — najgroźniejszym objawem. Świadczy on o zastraszającym szybkim zaniku poczucia prawa w samem społeczeństwie. Jeżeli zaś w tej zbiorowej świadomości to poczucie prawa zaniknie, to skąd ono się ma wziąć w życiu obywateli zarówno jak całego państwa?”

Inaczej nie będzie tak długo, póki nie zaczną pojmować ludzie politykę i urząd jako publiczny obowiązek, a nie jako dojmą kro-

I. sa.

Życie gminne.

Z LUKAWICY pow. Limanowa. W „Ludzie katolickim” ukazała się korespondencja, w której autor pod A. R. b. amerykańsin, opisuje rękoma bezgraniczną pracę i ofiarność tut. księży, z czego by się koń śmiać i brutalnie napadać na najpostępowszych ludzi w parafii, ba w okolicy. Nie jest naszym zadaniem bronić tychże, lecz iść nam o to, że ów klerykalny pismak orzekł to wszystko jako „ofiserwację chłopów, który powrócił z Ameryki”, czem czujemy się dotknięci, bo świat nabrałby o nas przekonania, iż jak byliśmy ciemnymi i zacofanymi, to takimi pozostaliśmy i nadal, gdy sprawa ma się przeciwnie. Albowiem my, którzyśmy przebyli parę lat na wolnej ziemi Waszyngtona, to za ten czas potrafiliśmy zdobyć nie tylko pieniądze ale i prawdziwą wiedzę, bo prawie w każdym z nas zaszła głęboka zmiana i rozszerzenie naszych poglądów i pojęć. To też już tak na ślepo nie pójdziemy za podporami starego porządku świata — tronów, kapitalistów i ciemnoty i nie pozwolimy się prowadzić na smyczy klerykalnej, jak to usiłuje przedstawić ów skryba. Nie moglibyśmy więc potępiać Kowalczyka, że ma własne zdanie i nie trzyma się rewerendy księżej. Ró-

wież nieprawdą jest, że ludowcy w tut. parafii znikli, ale wszem promienieją nadal na całą okolicę, a zaszła ta zmiana, że ludność przesuwała się na lewicę, a człowiekiem o innych przekonaniach politycznych tu nie spotkasz. Chwalił ów pismak Hajduka, ale zapomniał napisać, że właśnie za krytykę na wiecu księży — Hajduka w urzędowaniu zawieszono. Pisz dalej ów pismak ohydnie, że „Lutkowski na wojnie kark skrzył”. Więc wedle pojęć pismaków klerykalnych, chłopci, którzy zginęli w obronie Ojczyzny, to karki poskręcał, a tylko ks. Skorupka legł śmiercią bohaterską. Na szczęście Sutkowski karku nie skrzył, ale dosłużył się w ojczyściej armii szlif oficerskich. Następnie napada „Lud katolicki” na chłopów, że wydarł szynk żydowski, to znów opisuje innego, że czasem zaleje sobie głowę: ale jak paniczyki w Limanowej w „Przyjaźni” robili pięć szampanami, wybijali w nocy chłopkom okna w chatupach, lub inni możni tego świata często i w rewerendach urządzają sobie „rajskie wesela”, wywołują sztuczne wymioty, aby móżdż ponownie chlać, to tego klerykalny skryba nie napietnuje. Szydzi dalej ze Stan. Króla i nazywa go „wiecznym

kandydatem“. To, że przy wyborach upadł, nie jest dla niego hańbiącym, bo i przysłowie powiada, że „nikt między swymi nie jest prorokiem“. I właśnie my, którzyśmy powrócili z Ameryki i umiemy już rozróżnić ziarno od plewy, — to nasza ocena dla Króla wypadła dodatnio, bo widzimy, że jestto gorący patriota o prawym charakterze i odwadze cywilnej, słowem człowiek o nowoczesnych pojęciach, który może zawniesić przyszedł na świat, jak na ścieżki starego świata. On ludności nie schlebja, ale wskazuje jej prawa i równocześnie obojętności i wytyka wady. Ma się więc rozumieć, że ta uczciwość nie jedna mu zwoleńników wśród obalamuconych, a ciemnych i egoistycznych jednostek.

Jan Król z Łukowicy, Wojciech Kowalczyk ze Świdnika, Jan Morzywole z Łukowicy, Andrzej Gadek z Łasku — to Amerykanie.

DEBICA. Powiat ropczycki nie posiada dotychczas Kasy chorych, pomimo, iż zwłaszcza w Debicy jest znaczniejsza liczba warsztatów przemysłowych. Z braku własnej Kasy chorych jesteśmy przyłączeni do Kasy chorych w Rzeszowie i tam musimy podróżować w razie choroby, tam władki opłacać i t. p. Starania nasze, aby to zmienić i aby w Debicy utworzyć własną powiat. Kasę chorych przewlekają się, gdyż posłowie piastowcy wcale o to nie dbają. Przy teraźniejszej drożyznie pomocy lekarskiej biedak musi bez ratunku umierać. Prosimy posłów z Lewicy P. S. L., aby to poruszyli w Ministerstwie.

Robotnicy.

BALIN, pow. Chrzanów. My małorolni, przeważnie robotnicy prosimy posłów Lewicy ludowej, aby się postarali o rozparcelowanie dworskiego obszaru Balin pomiędzy nas. Bieda nas gniecie. Dobrego naczelnika gminy nie mamy, a sekretarz też się nam niepodoba. Jest tu u nas taki jeden paskopiasz, co żyje dobrze z przedsiębiorcą na kopalni i ludzi rozpija. Temu należy położyć kres, bo inaczej przyjdzie do piętnowania po imieniu.

Robotnik z Balina.

Z CHRZANOWA. Okazuje się, że chociaż nieprawnik jest u nas burmistrzem, to miasto i tak pomalutka zaczyna przychodzić do porządku i ładu. Z powodu epidemii tyfusu i czerwonej choroby utworzył milicję obywatelską, którą sam kontroluje. Dlaczego się jednak burmistrz nie zajmuje szpitalem epidemicznym (chorób zaraźliwych), który umieszczono naprzeciw szkoły. Kosztuje szpital dużo, a stosunki tam fatalne. Czyby raczej nie należało urządzić, czy rozszerzyć stary szpital poza miastem?

Uderzono tu niesłusznie na dr. Kozłowskiego, że jest „Rusinem“ i aż Gałęckiemu gdzieś tam... To jest niecna intryga.

Lewicowiec.

PRZEMYŚL. Odbył się u nas 3 sierpnia zjazd delegatów Stowarzyszenia młodzieży polskiej. Rozpoczęto mszą u Franciszkanów poczem kładł naukę o organizacji młodzieży. Zebranie odbyło się w sali domu katolickiej młodzieży przy ul. Katedralnej, gdzie sprawę główną referował kandyd. Matusz. Okazało się iż

założono 30 żeńskich oraz 37 męskich kół młodzieży, urządzono dość dużo odczytów i pogadek, oraz kurs dla młodzieży w Przemyślu. Rozprawiano o wielu rzeczach, przyczem głównie księża referowali o korzyściach z należania do takiej organizacji.

Jak z tego widać kler nie śpi. Na młode dusze zakłada sidła, by z chłopców i dziewcząt urobić posłusznych sobie mameluków celem rozbijania politycznego życia ludowego i gruntowania klerykalnego ducha ciemnego fanatyzmu pomiędzy chłopami.

Gdzież są nasze organizacje młodzieży, chłopskie, niezależne?! Co?! Czyby o to nie pomyślały Rady Chłopskie.

Młody Ludowiec.

Z JAROSŁAWSKIEGO. Dzieją się u nas rozmaite dziwy. Oto 2 sierpnia zaprosili niespodziewanie posłańcy kandydatów piastowych naszego prezesa Hajduka na konferencję, przedstawiając mu, że tylko przy piastowcach można robić wszystko i dostać co chce, żeby opuścił stronnictwo Lewicy i t. p. Bardzo się na tem zawiedli, bo Hajduk 20 już lat pracy położył w stronnictwie prezesa Stapińskiego i nigdy od niego nie odstąpi. Mamą już na to przykład niejednen. Piastowcy starają się skompromitować członków Rad Chłopskich, by przy pomocy przekupstwa je rozbić jak to było w Kramarzówce.

Baczność! Bracia chłopi! Uwaga. Nie dajmy żadnymi sposobami rozbić naszej z takim trudem robionej organizacji, a oszczerstwa piętnujemy publicznie. Jestem stary ludowiec i bardzo mi na sercu leży zwycięstwo ludowe. Chciałbym, by zwyciężyli radykalni chłopi, a nie pasierbuchy i dlatego to piszę.

Piotr Pupka z Jodłówka.

MROWLA pow. Rzeszów. Piętnastego sierpnia odbył się tu w Mrowli więc w budynku szkolnym. Wiec był, o ile sądzić to wypadało z mów, zwołany w celu założenia szkoły koszykarskiej, którą to sprawę silnie popiera tutejszy kierownik szkoły. Myśl to piękna i daj Boże, aby się ta szkoła koszykarska utworzyła, ale broń Boże, by partyjność miała w niej miejsce. Niestety mówca p. Kawalec ze Trzciany mieszał więc prywatny z polityką. U nas niestety to już tak zawsze bywa, że dwie sroki chcemy za ogon łapać. Ej, p. Kawalec! czy było na miejscu mieszać szkołę koszykarską z Witosem? My wiemy, że on od pługa był wzięty na stolec premierowski, wiemy, że dla Polski pono wiele dobre robił, ale to raczej powinno się zaliczyć do powieści: „było to już dawno temu“. Dziś to już nie jest tensam chłop Witos, bo chłopci t. j. lud polski, nie widzą reformy rolnej ginąć na 2 zagonach z głodu, inwalidzi również nie są lepiej traktowani, a nadużycia kleru rzymskiego czy nie powinny być raz skończone? Więc p. Kawalec bezpartyjnością nazywamy to, gdy się ogłasza czyjeś strony złe i strony dobre.

Jązek.

KRZESZÓW pow. Biłgoraj. Czytam gazetkę „Przyjaciela Ludu“ już od sześciu mie-

sięcy i jestem z „Przyjaciela“ bardzo zadowolony, widząc jak on pracuje w pocie czoła nad szerzeniem oświaty pośród ludu i wyrzuca go z jarzma ucisku szlacheckiego i niesprawiedliwych księży.

To jednak gorąco mi na sercu leży: więcej pisać należy z Kongresówki i Wielkopolski, by wszędzie sprawa ludowa zwyciężała. Wszędzie powinny powstać Rady Chłopskie Lewicy P. S. L., bo to jest twarzą chłopska organizacja ludowa. Mamy nadzieję, że zawita kiedy do nas poseł dr. Putek, bardzo mu bylibyśmy radzi. Trzeba jednać lud i wzmacniać ducha, żeby przy następnych wyborach wiedział gdzie stanąć, po czyjej stronie, aby obronił swoje prawa do życia i do rozwoju. Trzeba, by lud wybrał posłów dobrych i uczciwych, którzyby dbali o sprawy chłopów biednych i robotników fabrycznych, a nie o sprawy szlacheckie i klerykałne, trzeba Polski Ludowej, trzeba żeby zbudować rząd w Polsce, chłopski, gospodarski, robotniczy.

Andrzej Janik, prezes Rady chłopskiej.

Sieniawa, pow. Nowy Targ. Są z różnych stron korespondencje w „Przyjacielu“, a jakoś z naszych stron z Podhala bardzo rzadko ktoś napisze. No, ale nie dziwota, gdyż chłop podhalański bardzo mało należy do jakichkolwiek organizacji. Ale za to istnieje u nas w parafii Rabie Wyżnej t. zw. bractwo matek chrześcijańskich pod przewodnictwem obszarniczki R. Zduniowej i ks. wikarego. Chłop podhalański bardzo mało czyta gazety, a kiedy przyjdzie głosowanie to sobie mówią „nie damy głosów panom damy chłopom“. Otóż baczność chłopie, mamy dużo posłów chłopów i z chłopem Witosem na czele, a co nam zrobili to widzi każdy. Otóż wy tylko narzekacie na panów, a pan wam powie, że „macie chłopów posłów“. A wy przy głosowaniu nie umiecie odróżnić ziarna od plewy. Otóż jedynym młynkiem do czyszczenia ziarna od plewy jest „Przyjaciel Ludu“. Chłopi! to prawdziwie wasza gazeta P. S. L. Lewicy pod przewodnictwem J. Stapińskiego, który niezłomnie walczy w obronie interesów chłopskich od 33 lat. Jemu zawierzcie, a nie tym co przy wyborach mianują się chłopami od pługa t. j. piastowcy.

Na tem zakończę na razie. Niech żyje J. Piłsudski.

Czytelnik A. K.

Wiece i organizacja.

WOLA RADŁOWSKA powiat Brzesko. Dnia 14 sierpnia b. r. odbyło się w naszej gminie zgromadzenie Rady Chłopskiej. Zagaił przewodniczący tejże Rady Wojciech Kurtyka, poczem zabrał głos obywatel Józef Nasiatka niedawno przybyły z Ameryki i bardzo dokładnie przedstawił zgromadzonemu znaczenie przyszłych wy-

borów do Sejmu, jakoteż różne krzywdy i nadużycia doznawane przez biedny naród od różnych nieproszonych opiekunów. W zakończeniu zachęcał on do organizowania się w Rady chłopskie. Następnie zabrał głos obywatel Piotr Maziański i objaśnił działalność Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce, pracę naszego Naczelnika Państwa Piłsudskiego, a nareszcie historię rozbięcia stronnictwa przez p. Witosa w roku 1913. Ob. Wojciech Kurtyka mówił o rządach Moraczewskiego i obecnych i o utraceniu reformy rolnej. Na zakończenie zarządzono wpisy na członków do Rady Chłopskiej. Przystąpiło w dalszym ciągu 26 członków i wpłacili wkładkę roczną. W. Kurtyka jakoteż i zastępca Franciszek Świec zrezygnowali z Zarządu, a w ich miejsce powołano na przewodniczącego ob. Józefa Nasiatkę, na zastępcę Franciszka Patule, zaś sekretarzem Andrzej Kijak i skarbnik Franciszek Szczepanik pozostali nadal na stanowisku. — Uchwalono też następujące rezolucje: 1) Żądamy natychmiastowego rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. 2) Żądamy przeprowadzenia reformy rolnej. 3) Żądamy odbudowy zniszczonych budynków przez wojnę. 4) Uchwalono wotum ufności posłom lewicy, a ubolewanie i wzgardę piastowcom. 5) Wyrażono przez powstanie cześć Naczelnikowi Państwa. 6) Również przez powstanie wyrażono cześć rodakom w Ameryce i podziękowanie im za pomoc przesyłaną na cele organizacyjne.

Przewodniczący.

PORĘBA WIELKA, pow. Oświęcim. Wioska nasza mała, mały około 160 Nr. domów i zamieszkała jest przez samą biedotę: majordomnych i bezrolnych. Posiada zato wspaniały pałac i piękny park, a w dodatku 1200 morgów ziemi, co należy do hr. Tyszkiewiczowej. Gmina posiada zaledwie 700 morgów roli z nieużytkami — wskutek czego od obszaru dworskiego dzierżawia włościanie pewną część ziemi dworskiej z Poręby i z sąsiednich wiosek: Włosienica, Monowice, Polanka, Łazy i Zaborze.

My biedacy, dzierżawcy bylibyśmy jakoś żyli spokojnie i włączyli koniec z końcem, gdyby nie brat nasz, chłop i naczelnik gminy, znany zresztą ze swej demagogicznej roboty w powiecie, p. Ignacy Piłch. Zdawało mu się, że jest już w powiecie wielką osobistością i jako taki podliżał się p. Tyszkiewiczowej i ta zrobiła go administratorem dworu. P. Piłch zaraz zaczął od podwyższania czynszów za dzierżawy przynosząc przez to ogromną szkodę biednej, miejscowej i okolicznej ludności. Zapomniał nawet biedaczysko o ustawie chroniącej drobnych dzierżawców. I kto wie, do czego byłoby doszło pod dyktatorską władzą pana wójta, gdyby nie wiec urządzony tu 15 sierpnia.

Wiec zagał ob. Franciszek Paluchowski, którego też powołano na przewodniczącego: Po zagajeniu przemówił ob. Gawiński na temat krzywdzenia małych dzierżawców a następnie zabrał głos zaproszony i entuzjastycznie oklaskiwany poseł dr. Putek. Skreślił on ekonomii

czne i polityczne stosunki w państwie, omówił stan naszej mamej wewnętrznej i zewnętrznej gospodarki, a wreszcie omówił ustawę o ochronie małych dzierżaw. Mowa jego — prosta i serdeczna wywołała miłe wrażenie u licznie bo z różnych wiosek zgromadzonych obywateli. To też w nagrodę za niestrudzoną pracę i poświęcenie jego dla ludu, zebrani, mimo różnych przekonań politycznych owacyjnie oklaskiwali jego mowę.

Następnie p. Paluchowski przedstawił różne nadużycia p. Pilcha — wobec czego Pilch usiłował się bronić i zastawiać — okazało się jednak, że prócz jego brata nikt nie stanął w jego obronie. Został za swe sprawki surowo osądzony przez społeczeństwo i odsunięty od pracy społecznej, gdyż nie miał ani trochę idei prócz własnych interesów. Na dobitkę i p. Boruch, piastowiec, potępił jego machinacje — a wreszcie po burzy sekr. Pow. Rady chłop. Lewicy ob. Kita, który w gorących słowach wezwał zgromadzonych do założenia silnej organizacji — co też uczyniono — uchwalając przedtem następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni wyrażają hołd dla Nacz. państwa, wotum ufności Lewicy, a szczególnie dla Putkowi. 2) Żądają wyboru Komisji sz. cunkowej przy Inspektoracie skarbowym w Oświęcimiu. 3) Żądają ścisłego stosowania się obszarników do ustawy o ochronie małych dzierżawców, by polierano z dzierżaw tylko pieniądze, a nie naturalia (zboże, słone). 4) Żądają dla robotników rolnych, pracujących na obszarze od 100 do 300 mk. dziennie, stosownie do jakości siły roboczej.

Wybrany zaś Zarząd Rady Chłopskiej stanowią: Franciszek Paluchowski, przew., Szczerebowski Tomasz, sekr., członkowie: Fr. Foks, Ignacy Filip, Józef Gwódek, Franc. Kasprzycki, Andrzej Gwódek, Józef Brambosz, Józef Foks, Jan Browczyk, Jan Brambosz, Świąty Gązgorz.

W najbliższych dniach uda się delegacja do Warszawy z zażaleniem na oświęcimskie starostwo, że pozwala obszarnikom na niestosowanie się do ustawy o ochronie drob. dzierżawców.

Rada Chłopska Lewicy P. S. L.

Krzywdy i nadużycia.

SANOK. Podajemy do publicznej wiadomości, w jaki sposób u nas odbyła się licytacja zdemobilizowanych koni przy drugim (pułku strzelców podhalańskich. Koni było 60 (sześćdziesiąt). Licytacja była ogłoszoną przez starostwo na dzień 11 sierpnia 1921 r. w Sanoku. Przybyliśmy na ten dzień, my rolnicy, którzy koni potrzebujemy a którym konie zabrano do wojska. Pędziła nas ta konieczność, iż czasy obecnie ciężkie, a konie bardzo drogie i trudno je kupić na jarmarkach.

Jakież wielkie spotkanie nas rozczarowało. Zamiast ogłoszonych 60 koni do licyta-

cy, zobaczyliśmy aż 16 koni i to takich, że ledwo na nogach się trzymali. Cóż się stało z koniami — pytamy jeden drugiego. Aż tu zjawia się pan poseł Nawrocki, my do niego i dowiedzieliśmy się, że 31 koni zakupili oficerowie, bo im potrzeba; dwa konie kupił p. Serba, powiatowy weterynarz, który już w marcu kupił na licytacji trzy konie; dalej pan Strzelecki, komisarz starostwa dwa konie i pan starosta dwa konie i t. p. Dla „panów“ to ceny koni nie przekraczały prawie 20 tysięcy mp., a dla chłopów to wybórki zostały po 25 tysięcy mp. Coprawda to już chłopci zakupili od oficerów konie, ale po 40 tys. i więcej.

Prosimy posłów z Lewicy o interwencję w tej sprawie i pozdrawiamy serdecznie Redakcję.

Ludowcy.

Przypisek Red. Sprawę oddaliśmy posłom.

Z LIMANOWSKIEGO. Największą dla abożejszej ludności klęską jest drożyzna obuwia, które dziś dochodzi bajecznych cen. Jeżeli ojciec ma 5 dzieci i żonę do okrycia, to sprawienie butów kosztuje 25.000 mkp., a gdy mie ma większego majątku, z czego to ma pokryć nie mówiąc o innych wydatkach. Obecnie pasza wyschła, bydlę i trzody nie da się wychować, więc wesołego życia małorolny niema. Należałoby pomyśleć, aby dla ludności wiejskiej garbowano skóry po tańszej cenie albo utworzono garbarnie pod zarządem Państwa, gdyż dziś garbarze robią milionowe majątki, — huczne wesele jednego z nich do historii zapisałoby można, a ludność uboga i wiejska inteligencja bez butów chodzi.

Trzeba jak najrychlej poznosić urzędy odbudowy, bo ludności niema korzyści, a wielkie sumy pochłania utrzymywanie tych urzędów i urzędników.

Paskarstwo na trunki, zboże i wszystko kwitnie najswobodniej, a nikt tego nie tępi. To też rozporyczenie i desperacja zatacza coraz szersze i groźniejsze koło. Sąd wyda wyrok, że właściciel ma dom opuścić, to magistrat w tej chwili ów dom rekwiruje, czyli wyrok sądu kasuje. To żarty i pomiążanie wzajemne władz. Referent rolny w Limanowej, chociaż jest obszarnikiem w okolicy, korzysta z tytułu urzędnika i pobiera w konsumie urzędniczym deputaty, a co robi ze swoimi produktami rolnymi? I tak co krok to absurd. Czy to wszystko nie szkodzi naszemu Państwu? Władcy zastanówcie się, posłowie krzyczcie, gazety piszcie, bo biegniemy do ruiny wolności!

A. C.

KOŃSKIE, pow. Brzozów. Obszarniczka Nowakowa z Olchowic, która pomimo ustawy o reformie rolnej nabyła u nas obszar dworski, parceluje teraz po 430 dolarów za morg, a w kontraktach wpisuje po 25.000 marek. W r. 1920, gdy była gorzelnia w ruchu, wywieźli żydzi nocami 25 hektolitrow spirytusu. Policja państwowa, której o tem doniesiono, zagroziła donosicielom aresztowaniem i nakazała milczenie. Nie pomogło i doniesienie do Krajowej Dyrekcyi skarbu

we Lwowie. I tak obszarniczka Nowakowa gromadzi miliony kosztem skarbu państwa, a natomiast na chłopów nakłada się podatki ponad siły. Ale Nowakowa mianuje się Polką. Dokąd to tak będzie? **Amerykanie:**

Baczność Tarnobrzесьkie!

Na skutek interpelacji posłów naszego powiatu oraz interwencji Pow. Org. Lewicy, prokuratorya w Rzeszowie wyłoczyła dochodzenia hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu z

Dzikowa, Sewerynowi Dolańskiemu z Grębowa i Janowi Dolańskiemu z Baranowa za pobieranie Michwarskich cen za siano od drobnych rolników.

Obowiązkiem każdego pokrzywdzonego jest zgłosić się bezzwłocznie w sądzie powiatowym w Tarnobrzegu i podać kwotę zapłaconą za siano oraz sposób prowadzonej licytacji. Tosamo niech uczynią Zwierzchności rad gminnych.

Sprawa bardzo ważna, gdyż tylko tym sposobem ukróćmy wyzysk i lichwę zachłanych obszarników.

Pow. Sekretaryat L. P. S. L.

Z AMERYKI.

ELYRIA, Ohio, 25 lipca 1921. Szanowni Bracia Ludowcy starej daty! Czytam „Przyjaciela Ludu” bardzo chętnie, bo mi się zdaje, że jestem pomiędzy Wami i z Wami rozmawiam i debatuję nad dobrem naszej drogiej Ojczyzny i nad niedolą biednego chałupnika i robotnika, gdyż ja z tej samej klasy pochodzę. Ale prawie nigdy nie mogę nic znaleźć w gazecie od Was starzych, co by objaśniało teraźniejszą młodzież, kto to jest i co to za człowiek co stoi na czele tej partii ludowej, a obecnie okrzyczany przez satrapów ludu biednego jako milioner, paskarz, łapichłop i to ma wielkie wrażenie na tych młodych obywateli naszej młodej Rzeczypospolitej. Ja tu w Ameryce doznałem tego. Będąc na zebrań miałem „Przyjaciela Ludu” w kieszeni, a jeden młody chłopak mi go wyciągnął i zaczął czytać i mówi, to chłopska gazetka to dobra. Ale jak zobaczył „Jan Stapiński”, dalejże wymyślać temu Stapińskiemu. Dałem mu czas, gdy wylał swoje, pytam go: czy pan znasz tego zbrodniarza? On mówi: nie, ale o nim piszą z naszej wsi, a i tatuś mi pisali, że to socjalista i rozbił sprawę ludowej; bo mój tatuś należał do tej partii co Bojko ludowiec. Ja go poprosiłem, usiedliśmy obaj i opisałem mu tego Stapińskiego od dziecka, gdyż znam go jak my razem ryby łapali będąc jeszcze „bez portek”, jak Stapiński w Sanoku chodził do szkoły, jak o chłodzie i głodzie kończył gimnazjum w Jasle, przez co nie chciał zostać księdzem. Pamiętam, jak go moja matka prosiła: Jasni wstąp do seminarium, zostaniesz księdzem, będzie ci dobrze, boś się już dosyć nacierpiał. A on odpowiedział: ciotko, ja biednego chłopca syn, zostawszy księdzem musiałbym tych biednych kłamać, jak ich prawie wszyscy księża kłamią, a gdyby mój ojciec usłyszał moje kazanie i poznał, że ja okłamuję sobie równych, takby mię kijem zegnał. Matka

moja go pyta: co zamysłasz robić? On mówi: poświęcę moją wiedzę dla uświadczenia ludu wiejskiego, ażeby ten biedny chłop poznał, na co stworzony i do czego dążyć powinien. I tak uczynił i szedł z pochodnią od domu do domu, od wsi do wsi, od miasta do miasta i niósł oświatę dla biedaków. Prosił i wmawiał czem oni są a czem być powinni, nie zważając na żandarmów, co go gnali jak cygana od aresztu do aresztu od sądu do sądu, nieraz był głodny i w błocie, a to wszystko dla ludu i swoich braci chłopów. Ten to męczennik stworzył i podtrzymał obecną partię ludową. On pracował dla Bojki, on zrobił z Witosa polityka ludowego, to mu tak dzisiaj za to płacą. Zdradzili go jak Judasze, poszli za srebrnikami, złączyli się z wrogami ludu. Tamci im dali cygaro hawanna i napić szampana, a ty Stapiński zdychaj ze swojej chudobą. Piastowcy sobie szydzą z niego mówiąc, że lepiej zostać pańskim osłem aniżeli chłopskim posłem, bo pan każe karmić osła, a chłop chce żyć pracą posła.

Po takiej rozmowie ten młodzian otarł oczy z łez i mówi: to taką prawdę nam księża głoszą? I oni nam mówią kochaj bliźniego jak siebie samego? A niech ich robaki kochają jak zgnite mięso. Już ja będę wiedział, co tatusiowi napisać, a i „Przyjaciela Ludu” im zapnumeruję, niech oni poznają Stapińskiego jako ja go poznałem z waszego opowiadania.

A dyć my mamy tysiące takiej młodzieży tam w Polsce, co nie znają Stapińskiego, ani nie rozumieją jego pracy. Jak im ktoś z tych „czarnych duchów” powie, że to syn szatana, to oni słysząc to imię Stapiński to już się zegnają, a nie dopiero należeć do Stapińszczyków, ta to grzech i piekło.

Bracia starzy Ludowcy! doczekaliście się Wolnej Polski, ale Was błagam, uczcie swych synów, by mogli stworzyć Polskę Ludową, a mogą to zrobić, gdy pójdą śla-

dami wodza niezłamanego niczem i nigdy jak Stapiński: Był w Ameryce, prosiłem go, by rzucił politykę, bo się to nie opłaca, to mi powiedział, że choćby bosy i nago pójdzie z tym ludem aż do grobu.

I takie nieuki, jak redaktor „Zgody“ związkowej, mogą pisać, że Stapiński to najgorszy paskarz i łapichłop! Ale Bracia Ludowcy tu za Oceanem, powinniście to pamiętać i na przyszłym sejmie Z. N. P. w Toledo zrobić z tych kropidlarzy prezent dla „wydziału narodowego“ i posłać ich z nim tam gdzie pończochy robią dla kardynałów, bo już sobie zasłużyli takie błogowławnictwo.

Życzliwy Wasz rodak, niech (byśmy się doczekali Polski Ludowej!

Piotr Klamut.

Uwaga: Czyniąc zadość życzeniom, dałem do druku Twoje pismo, Bracie Klamut. Przyjmij do wiadomości, że pracuję dziś tak samo ciężko i zawiście jak za młodu i tak samo a może coraz więcej nienawidzą mnie wrogowie ludu i zdrajcy, których gryzie sumienie za to, co uczynili ze mną. Im więcej mi wymyślają i zohydzają, tem więcej ja się tem cieszę jako dowodem, że trafiają ich i bolą moje uderzenia. Dożyłem starości, zbliża się konieczność odpoczynku. Pragnę przeprowadzić zwycięzko jeszcze te zbliżające się wybory, a potem usunąć się w zacisze domowe, aby opisać historię P. S. L., dla przestrogi i nauki rzeszy chłopskiej, z której wyszedłem i której poświęciłem całe życie wedle najlepszej woli i jak mogłem. Mam nadzieję i wiarę, że tę pracę poprowadzi dalej poseł dr. Józef Putek.

Jan Stapiński.

MANCHESTER, N. H. Nasamprzód zasypałem serdeczne pozdrowienie z Ameryki naszym Braciom i Czytelnikom naszego szczerzo-ludowego pisma: „Przyjaciela Ludu“, oraz posyłam w liście na dalszą prenumeratę dwa dolary i jeden dolar na prenumeratę moim krewnym, tam w kraju. Ciekaw jestem ile też czytelników ludowych jest w naszej parafii. Bracia kochani, co czytacie „Przyjaciela Ludu“, nie czytajcie go tak, ażeby was kto nie widział, bo by np.

ksiądz nie dał za to rozgrzeszenia. Nie bójcie się tego! czytajcie śmiało i podawajcie drugim braciom, niech czytają. A jeżeli ktoś raz przeczyta gazetkę, to z pewnością on dalej będzie czytał i nie będzie się lękał siarki ani smoły piekielnej, ani też klątwy księżo-rzymskiej, jaką to oni są przyzwyczajeni rzucać na naród idący do oświaty. Pamiętajcie też Bracia, iż nadchodzą wybory. Mieście się na baczności i uważajcie na kogo głosować. Głosujcie na posłów szczerzo-ludowych, a nie na żadnych księżych lisuniów, bo oni Wam nic dobrego nie zrobią.

Cóż się do tego czasu dobrego stało za rządów księżo-pańskich Paderewskiego, Skulskiego, czy nawet za rządów Witosza? Marka polska spada strasznie na dół, a księża w Sejmie wrzeszczą o większe pensye, bo nie mogą się utrzymać na tysiącach morgów ziemi. A co dopiero ma począć robotnik bezrolny i małorolny? Czegóż się on dorobi, kiedy z niego ciągną wielkie podatki, nawet z biednej kury trzeba zapłacić, a niema chleba, ani ziemi tyle, co koniecznie potrzeba. Panowie! oddajcie chłopu ziemię, bo oni o nią walczyli i walczą a wy, jak widzieliście, że bolszewiki idą na Warszawę, to uciekaliście w znacznej ilości jak szczury przed ogniem. Chłop-robotnik musiał walczyć. Teraz, skoro zapanował spokój, to znow wyciągacie lby jak żółwie i poczynacie wrzeszczeć i narzekać na biedny lud.

I wy księżulkowie, proboszczowie, zakonnicy, jezuici i t. p. oddajcie chłopu ziemię, bo wam nie potrzebna. Wówczas dopiero możecie się dopominać o większe pensye.

Bardzo dobrą by rzeczą było ażeby w Polsce było tak, jak jest tu w Ameryce, ażeby był kościół odłączony od państwa. Wówczas by księża pilnowali lepiej ewangelii i nauki Chrystusa, a nie polityki, bo by mieli na to więcej czasu.

Przyjeżdżają tutaj z kraju różni ludzie. Zapytujemy się, jak tam teraz w Polsce. Jaką odpowiedź otrzymujemy? Mówią nam że jak było dawniej, tak jest i teraz. Księża i panowie mają dobrze, a chłop, jak niema

**Chcesz zapewnić sobie i rodzinie dobrobyt w przyszłości,
zabezpieczyć posiadaną gotówkę i dochód od niej,**

składaj pieniądze

3—3

w Pocztovej Kasie Oszczęd.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i wypłacają wkłady.

kawałka ziemi, to bieduje, bo nie zarobi, a żyć musi. Nie jeden hy z nas i do kraju jechał, ale sobie myślimy: pocóż tam jechać? Pieniądze się rozejdą, a potem ni tu ni tam.

A teraz słów kilka do Braci z Futomy pow. Rzeszów. Już więcej jak rok czytam „Przyjaciela Ludu“, a nie widziałem choćby kilka słów w „Przyjacielu“ z tej wioski. Czy już Wam tak dobrze się powodzi, iż nie nie piszecie. Zapewne niema tam tak dobrze. Bracia! czytajcie gazety i pisma ludowe a przeważnie „Przyjaciela Ludu“. Oświata ludowa da lepszy ład i lepszy porządek, dobro chłopu-robotnika.

Zasylam Wam pozdrowienie, naszemu p. Stapińskiemu i wszystkim posłom ludowym, oraz cześć naszemu wodzowi Józefowi Piłsudskiemu i naszej armii zwycięskiej. — Cześć!

A. Kruczek z Futomy.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

UMOWA POLSKA-GDAŃSKA doszła nareszcie do skutku. Ważna to bardzo rzecz i z prawdziwym zadowoleniem każdy Polak musi to przyjąć do wiadomości. Zasadniczymi punktami ugody są: 1) równouprawnienie obywatela polskiego w Gdańsku z obywatelem Wolnego miasta i 2) jedność gospodarza Polski i Gdańska.

Nadto kom sarz Ligi Narodów oddał wszystkie normy tory kolejowe na terytorium w. m. Gdańska na własność Polski i pod polską administrację, a dostęp Polski do morza przez Gdańsk został kategorycznie zagwarantowany.

Tekst ugody polsko-gdańskiej składa się z przeszło 100 paragrafów i będzie uroczystie podpisany w Warszawie.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLASKA jeszcze nie zakończona. Rada Ligi Narodów miała zebrać się 22 bm, celem rozstrzygnięcia spornych punktów, nie wiadomo napewno, w który dzień ona się zbierze. Nasza dyplomacja wykazała w całej pełni swoją nieudolność. Ani w Londynie, ani w Rzymie nie zdołali nasi wysłannicy dla Polski wyrobić przychylności, przeciwnie, dopuścili do tego, że o nas nabrano najgorszych przekonań. W Tokio do dziś niema odpowiedniego zastępcy polskiego rządu, a przewodniczącym Rady Ligi ma być przedstawiciel Japonii, Ischi. Niedbalstwo karygodne naszych dyplomatów dochodzi do ostatecznych granic. Najważniejsze stanowiska obsadza się często ludźmi, których całą kwalifikacją jest szlacheckie urodzenie i znajomość języka francuskiego. Ten system prowadzenia zagranicznej polityki nie może wróżyć wiele dobrego.

System ten to endecka orientacja i robota. Wszystko budować na jednej Francji. My zaś uważamy, że w polityce międzynarodowej odosobianie się wróży zawsze klęskę, zwłaszcza skoro butnie krzyczy się i grozi na wsze strony.

SPRAWA WILEŃSKA też gmatwa się bez końca. Słychać, że dojdzie do zerwania rokowań polsko litewskich w tej sprawie i Polska bardziej stanowczą przybierze postawę.

Na Śląsk Górny idą znów kontyngenty wojsk koalicyjnych-angielskich. Francja twardo stoi po naszej stronie, co bardzo zaognia stosunki jej z Anglią.

ZAGRANICA.

OZYWIENIE SIĘ POLITYCZNE zaczyna być coraz większe na międzynarodowym politycznym targu. Nie bez znaczenia będzie to i dla naszych spraw, prawdopodobnie znaczny wpływ tych wypadków i na naszym odbije się losie.

NA BLISKIM WSCHODZIE Grecy pobili stanowczo wojska Kemalistów i maszerują na Angorę, stolicę republikańskiej Turcji.

Jeżeli wojskom Jussefa Kemala paszy nie uda się rozbić Greków w tym decydującym momencie, to na Wschodzie inaczej ułożą się stosunki, niż to z początku się przedstawiało. Stanie się to bardzo nie po myśli Francji i to jest jednym z głównych punktów sporu pomiędzy Francją i Anglią. Krążą też pogłoski, iż, gdyby w dodatku decyzyja w sprawie Górnego Śląska zapadła nie po myśli Francji, tak wtedy Francja wystąpi z Ligi Narodów, jak to już uczyniła Argentyna.

SPRAWA IRLANDYI też niezłatwiona. De Walera chce zupełnie niepodległej Irlandyi, a Anglia zgadza się na prawa brytyjskiego dominium. W razie niedośćcia do zgody wybuchną nanowo walki, lub sprawa przekazana będzie do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

GŁÓD W ROSYI też gotów stać się jednym z wielkich czynników politycznych. Na razie rząd sowiecki zakupuje zboże w Ameryce. W sprawie aprowizacji Rosji został nawet podpisany układ pomiędzy delegatem Anglii Litwinowem i delegatem Anglii Brownem. Wszystkie kraje chcą Rosję ratować, a różne czarne duchy „białe“, chciałyby głodu użyć dla zdławienia czerwonego w Rosji rządu sowiektów.

Nasza prasa też dużo o tym głodzie pisze, o ratowaniu i o chorobach zakaźnych tam grasujących.

Marya Piłsudska

Marya Piłsudska, żona Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego umarła w Krakowie, a zwłoki jej przewieziono do Wilna.

Zwłoki jej na dworzec kolejowy zabrano z kaplicy szpitalnej załogi przy ul. Wrocławskiej.

Kondukt pogrzebowy otwierał oddział 20 p. p., poczem niesiono olbrzymi z żywego kwiecia uwity wieniec. Przed karawanem obsypany wiencami i kwiatami postępował proboszcz kościoła ks. Tartyło w asyście duchowieństwa zakonnego. Przy karawanie pełnili straż honoro-

wą żołnierze 8 p. ułanów, krocząc z wyciągniętymi szablami. Za trumną szedł brat Naczelnika Państwa Jan Pilsudski, prezydent miasta Wilna, dalej przyjaciele Zmarłej, grono pań z krasowskiego Koła Ligi kobiet. Nadto w orszaku pogrzebowym zauważyliśmy generała Osińskiego z korpusem oficerskim, wicewojewodę Kowalikowskiego, prez. Federowicza z wiceprezydentami tow. dr. Bobrowskim, Sarem i Wielgusem, oraz szereg reprezentantów władz autonomicznych i państwowych. Kondukt zamykały dwa plutony 20 p. p.

Zmarła dzieliła najcięższe dni w działalności swego męża, jako bojowca P. P. S. i redaktora „Robotnika” tak w Kongresówce jak na emigracji. Dożyła tryumfu jasnego nad wrogami i spoczęła snem wiecznym. Cześć Jej pamięci.

OKRUSZYNY.

ROZŁAM WŚRÓD BISKUPÓW. Jedna z gazet podała, że na tle wypadków w Zjednoczeniu Ludowym, wśród episkopatu powstało rozdwojenie. Z jednej strony stanęli arc. Teodorowicz i biskup Łosiński, z drugiej zaś arch. Kakowski i biskup Zdzitowiecki. Rozdwojenie to jest silne tak, że może w sposób decydujący zaważyć na stanowisku kleru w stosunku do bieżących zagadnień politycznych.

MILIONÓWKA. Przy losowaniu 6 sierpnia 1921 padła wygrana na Nr. 0.372.875; zaś z dnia 13 sierpnia padła wygrana na numer 2.299.918, zaś 20 sierpnia wygrana padła na numer 4.012.110.

KOLEJ PODROŻEĆ ma od 1 października 1921 r. o 100 procent. Podwyżka ta miała już nastąpić 1 września.

ZNOWU OLBRZYMA DEFRAUDACYA. W Izbie handlowej polsko-szwajcarskiej w Warszawie odkryto znaczną defraudację, której sprawcą jest wiceprezydent Izby, Wilkoszewski. Otrzymał on od ministerstwa przemysłu i handlu 100.000 fr. szwajcarskich na różne zakupy; wyliczył się atoli z 60.000 fr., zaś 40.000 t. j. około 14 milionów mp. użył dla siebie. Wilkoszewski do spółki z niejaką Herbaczewską, którą podawał za swą krewną, założył był w Warszawie dom handlowy pod firmą „Minerwa”. Został on aresztowany.

STRAJKI. W Warszawie wybuchł strajk tramwajarzy, na 22 zapowiadziany ogólny strajk kolejowy.

ERWANE ZDARZENIE rozegrało się onegdaj w Chelmie. Z powodu zatargu kolejarzy z policją, doszło do tego, iż policja dała salwę do tłumu, kładąc dwie osoby trupem a cztery ciężko raniąc.

ZAMACH BANDYTÓW W POCIĄGU na podroznych już poraz drugi zdarzył się we Francji na linii Metz Nancy. I u nas operują w pociągach różni rzeźmieczkowie i dlatego trzeba się mieć na ostrożności.

GOSPODARSTWO.

KREDYTY NA ZBOŻE przyznał rząd w wysokości pięciu miliardów marek p. Z tego 500 milj. mp. otrzymają Związki stowarzyszeń spożywczych, 500 milj. urzędnicy państwowi, 500 milj. robotnicy przemysłowi, 1 miliard miasta, 1 miliard producenci trolni, 1 miliard młynarzy i 500 milionów Kółka rolnicze.

WOLNY HANDEL. Słychać, iż od 1 października będzie wprowadzony wolny handel solą, węglem i cukrem.

POLSKA IZBA DLA HANDLU Z ROSYĄ I UKRAINĄ. Istniejąca dotychczas „Polska Izba Handlowa dla obszarów południowych b. cesarstwa rosyjskiego” zmieniła swoją nazwę na „Polska Izba dla handlu z Rosyą i Ukrainą”. Izba ta ze względu na ustrój sowiecki będzie w odmienny sposób urządzona, aniżeli inne izby zagraniczne.

Zadaniem izby są przygotowania do traktatu handlowego z Rosyą i Ukrainą, oraz nawiązania stosunków handlowych z temi państwami. Ponieważ pod tym względem, zwłaszcza odnośnie do Rosji południowej zdziałano już wiele we wschodniej Małopolsce, a w szczególności we Lwowie, więc polska Izba dla handlu z Rosyą i Ukrainą nawiąże kontakt z Izbą handlową i przemysłową we Lwowie.

WYWÓZ DO RUMUNII tak Austrii jak Czech jest bardzo znaczny, chociaż tak Austria jak Czechy mają ten wywóz utrudniony wielce tak dla braku połączenia kolejowego, jak i cen towarów dość wysokich. Trudności są pokonywane. Oto, na skutek propozycji kolei austriackich rząd polski wyraził zgodę na przepuszczenie trzech pociągów tygodniowo z ładunkiem towarów, wysyłanych przez Austrię do Rumunii, przez Kraków i Sniatyn.

Pytanie: ile tygodniowo pociągów z towarami z Polski wyjeżdża do Rumunii, z Łodzi, sąsiadującej z Rumunią, oraz mającej z Rumunią handlową konwencję? Zdaje się iż ani jeden.

Odpowiedzi Redakcyi.

M. Stanek: Żaden bank w Polsce nie wypłaca przekazu dolarami, tylko markami. Ale czek dolarowy Towarzystwa „American Express Co” ma prawie zupełnie taką samą wartość jak dolary. Każdy bank w Polsce kupuje taki czek po cenie dolarowej, można go przechować tak samo jak dolary. — **K. Kublas:** Za tydzień podam dokładne wskazówki. — **Marya S. Artykułu** o wyroku sądowym przeciw braciom z Brzozy stadnickiej nie możemy pomieścić, bo nie wiemy, o co byli oskarżeni. Prosimy dokładnie opisać. — **A. Fortuna, Lawrence:** List z 16 lipca otrzymałem i zużytkowuję jako jeszcze jeden dowód pokrzywdzenia. Czytajcie Przyjaciela a dowiecie się jakiego obrót sprawa weźmie. — **St.**

Dzwilega, Aleja: List otrzymaliśmy, skontrolujemy w Warszawie i damy znać. — **J. Korzeń i tow.:** Nie chcemy się przyczyniać do zaognienia walki, z sędzią Ilwickým załatwimy się w innej drodze. — **Fr. Romanowicz:** Przepraszamy za spóźnienie, będzie już wkrótce. — **P. Wojtuś:** Otrzymałem, odpowiem wkrótce. — **M. Kukurka, Detroit:** Otrzymałmymy, dziękujemy, będzie wydrukowane. — **F. Gil:** Owszem, natychmiast piszę do Dyrekcyi kolei upomnienie o zapłatę. Gdyby do dwóch miesięcy nie było skutku, proszę o przypomnienie. — **J. S. Trzebieńczyce:** Ustawa o drobnych dzierżawach obowiązuje do r. 1924 i niema różnicy, czy to dzierżawa z dworskiego, księzęgo, gminnego czy chłopskiego. Są tylko pewne wyjątki i warunki. W gminie powinien być Dziennik Ustaw, w którym jest i to prawo. — **M. Wyroba:** Trzeba zażądać potwierdzenia na owe 20 K srebrnych od owego urzędu, w którym złożyliście, a my po tej nauce dojdziemy już do jądra sprawy. — **J. Kot:** Chętnie wydrukujemy, ale napiszcie dokładnie, o które gminy chodzi, gdzie ów żyd mieszka itp. — **F. Szpunar:** Utworzenie osobnej gminy zależy teraz od władz administracyjnych t. j. starostwa — namiestnictwa — ministerstwa spraw wewnętrznych. — **Młojca Piast:** Podpisu na liście o naruszenie paczki z Ameryki nie mogłem odczytać, dlatego trudno coś zrobić. Trzeba pisać wyraźnie. — **M. Badora:** List otrzymałem, dobry i potrzebny do zbioru dowodów, jakie szkody chłopci ponieśli przy przekazach z Ameryki za rządów p. Witosa. — **H. Strzopek:** Pszukiwania za pakunkiem poczyniłem. — **J. Podkul:** Ministerstwo spraw wojskowych wysłało pismo poszukiwawcze za M. Pelczarem do D. O. G. Lwów.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Realność 12-morgowa

tuż koło Krakowa bez budynków i inwentarza
sprzedam za cenę 3500 dolarów. 1—3
Adres: Kraków, skrytka pocztowa 162.

Inteligentne i wpływowe osoby

zamieszkałe w większych miastach i ośrodkach przemysłowych, chcące w uczciwy sposób powiększyć swe dochody, niezależnie od swego stałego zajęcia, zechcą podać swe adresy do Biura ogłoszeń „Promień”, Kraków, Rynek gł. 30 pod „100.000”. 1—3

Ferdynand Stefan, Bydgoszcz,

ulica Orła 20

ma powierzone do sprzedania kilkadziesiąt gospodarstw z budynkami, inwentarzami i zasiewami. Zgłoszenia osobiste albo listowne. 5—5

Gospodarstwa:

150 mórg 7.000.000 Mk, — 100 mórg 6.000.000 Mk,
60 mórg 4.000.000 Mk, — 50 mórg 3.000.000 Mk,
35 mórg 2.000.000 Mk, każda morga dobra ziemia,
budynki murowane z dobrym inwentarzem. Zgłoszenia
listowne z dołączeniem 10 Mk na odpowiedź 1-2

IGNACY KUBACZYK

Krotoszyn, M.ckiewicza 8 lub Hotel Kolejowy.

Państwowa Fabryka

Oleiów mineralnych

w Drohobyczu (Małopolska)

poszukuje

zdołnego wermistrza

w sile wieku, znającego się na ślusarstwie, tokarstwie, kotlarstwie, kowalstwie, na robotach instalacyjnych rurociągowych i na spawaniu samorodnym. Pożądany jest egzamin maszynisty i palacza. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pracowali już jako wermistrze w rafineriach nafty. Obywatelstwo polskie i znajomość języka polskiego w słowie i piśmie stawia się jako warunek.

Oferty kandydatów z dołączeniem świadectw uprasza się przesłać wprost do wyżej wymienionej fabryki. Koszt podróży w razie pisemnego zawezwania kandydata zwróci się. Posada do objęcia natychmiast. — Mieszkanie, opał, światło i dobra pensya zapewnione. 1—2

Do sprzedania

dwie pary kamieni młyńskich 90 ctm. średnicy, używane, zdolne do użytku. 1—2

Zarząd młyna Glinik Dolny, Fryszak n. Wisłokiem.

WŁÓKNO

TOWARZYSTWO AKCYJNE

POZNAŃ

STARY RYNEK 77.

HURTOWNIA

WYROBÓW

WŁÓKNISTYCH

Telefon 1455 — Adres telegr.: Włókno Poznań
Skrytka pocztowa 200.

(2—2)

Robotnik z Ameryki

posiadający kilkadziesiąt tysięcy oszczędności, poszukuje albo sklepu handlowego do nabycia w mieście czy na wsi, albo przystąpi jako spółnik rzetelnego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Proszę o zgłoszenia pod adresem: Kraków, fach pocztowy 162. (2-2)

Do sprzedania

drogocenna hromatyczna **hármonia** — 85 basów, rok temu nowa kosztowała 300 dolarów. Sprzedam ją za 160 dolarów lub za marki po kursie dziennym. Zgłoszenia listowne lub osobiste do S. Jędrusik poczta Krosno, „Zawodą”. (2-4)

Zaraz do sprzedania

dom murowany jednopiętrowy, dwudziestometrowy o kilku pokojach i kuchni, frontowy, w mieście Żołyni w rynku za 4 miliony Mk z umeblowaniem albo bez umeblowania 3 miliony Mk w dolarach.

Kupujący zechcą się zgłosić do Jana Sikory prezesa Powiat. Rady Chłopskiej w Żołyni, pow Łańcut. 1-1.

Jedyny najtańszy dom handlowy 2-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/3



poleca nikłowy system Roskopf 2000 Mk Budzik przedwojenny 2500 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 1500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 2000, 3000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 7500, dwurzędówka Mk 12000. Trąby akordeonowe Mk 1200, 1500. Dyamenty do szkła Mk.

800, 1000. Brzytwy Mk 500, 600, 700. Maszynki do włosów Mk 1500, 2000. Maszynki do samogolenia Mk 1500, 2000. Pas do brzytwy 180 Mk. Kamień 180 Mk. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 20 Mk w liście.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

WYROBY TKACKIE

POLECA

Firma: Józef JÓRASZ

p. Korczyzna 319 obok Krosna

(Małopolska) 3-3

Próbki polecane przesyła po otrzymaniu 100 Mk., które przy większym zamówieniu odlicza się z rachunku.

Józef Józef

Swoi do swego!

Najpopularniejsza linia okrętowa.

CANADIAN PACIFIC

Sprzedawca biletów okrętowych do

AMERYKI i KANADY

KRAKÓW LUBICZ 3



Uwaga. Imigracja do Kanady nie podlega żadnym ograniczeniom.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI

MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego, **Młocarnie** kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami

skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

„ROLA”

SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

LWÓW, UL. KOPERNIKA 21.

Z mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego przeprowadza parcelacje większych posiadłości;

poszukuje nabywców na kilkadziesiąt gospodarstw wiejskich w powiecie Tłumacz i Podhajce.

(2-2)

Miał wapna dla celów rolniczych

dostarcza całymi wagonami

najtaniej

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 18. 3—4

Skład maszyn rolniczych

akc. Tow. „Trzebinia“

Kraków, ul. Długa Nr. 3

(obok Izby Handlowo-Przemysłowej)

poleca

Sieczkarnie, młocarnie, pługi, kultywatory,
brony, kieraty, młynki do czyszczenia zboża itd.

Sprzedaż częściowa i hurtowna. 6—7

Ładne gospodarstwa

dobra rola z budynkami oraz inwentarzem żywym
i martwym są do nabycia w Poznańskiem i na
Pomorzu, poczynając od ceny 700 tysięcy marek
polskich za gospodarstwo — poleca:

Biuro komisowe, Józef Węclewski,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 7—9

(Na odpowiedź uprasza się załączyć 8 Mkp.)

Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

z ogr. odpow. (2—3)

we Lwowie, Kołłątaja 8

zajmuje się komisowem zakupnem hodowlanego
i użytkowego bydła oraz trzody chlewnej.

Adres telegr. Pecus Lwów.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE BIAŁOBORSKI i KNOPINSKI

Sp. z ogr. odp.

we Lwowie, ul. Legionów L. 1

zakupuje wagonowo po najwyższych cenach targowych
rzepak, łubin, seradella, len, konopie,
wszelkie nasiona, koniczyne,
trawy, zboża siewne i t. d.

Oferety uprasza się składać wraz z wzorami loco stacya
załadowcza. (1—2)

NITSCHKE I SP.

Fabryka maszyn rolniczych

w Poznaniu

Biuro centralne i skład okazowy:

św. Marcin 33. Telefon 1478.

Fabryka i składy główne:

ulica Kolejowa 1-3. Telefon 8043.

Adres telegraficzny: NITSCHESPOLKA POZNAŃ.

Adres dla przesyłek wagonowych:

Poznań Bocznicza Nitsche i Sp.

dostarcza

**wszelkie maszyny i narzędzia w zakres
rolnictwa i przemysłu wchodzące**

a szczególnie:

lokomobile, motory, młocarnie, sieczkar-
nie, śrótowniki, wialnie, siekacze, maneże
od największych do najmniejszych. Pługi, brony,
walce, kultywatory, siewniki, żniwiarki,
kosłarki, grabie i t. d.

Maszyny i urządzenia do eksploatacyi
torfu. Wozy jednoszynowe własnego wy-
nalazku i patentu. Kolejki polne.

Wszelkie reparacje wykonujemy w wła-
snej nowoczesnie urządzonej fabryce
szybko i fachowo. (2—2)

USPULUN

Wypróbowana przez Stacje rolnicze

NAJLEPSZA BAJKA

do zwalczania wszelkich szkodników nasion, zbóż, roślin okopowych i ogrodowych.

Do nabycia we wszystkich Towarzystwach rolniczych.

Przedstawicielstwo na Polskę

JOZEF KARRACH, Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cennik i prospekty darmo i oplatnie.

3—4